

### Dwulecie pobytu we Lwowie Arcyksięcia Karola Ludwika, Brata Jego ces. król. apost. Mości Franciszka Józefa.

(Dokończenie. Obacz Nr. 38 Dodat. tygod.)

Lustracje odbywały się od pory do pory, na przemian po biurach władz politycznych, po biurach sądowych, finansowych, magistratualnych, politycznych i sądowych, po trybunałach i domach karnych, po wszelkich zakładach jak: dobroczynności, sierót, nędźstwa, kalek, ślepych, głuchoniemych i tylu innych, niemniej jak po instytucjach szkolnych, akademicznych i narodowych, jakim jest: zakład imienia Ossolińskich, zakład agronomiczny Dublański, jakimi są bióra gal. Towarzystwa gospodarskiego, gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Nie uszły uwagi Arcyksięcia najdrobniejsze szczegóły składu i obrotu administracji w żadnej gałęzi, acz tyle między sobą odmiennych, i wiemy z doświadczenia, jak przytomnej musiał być myśli i świadom zawodu swego każdy przełożony bióra w którym pracował, jeżeli pragnął uzyskać pochwałę zdolności swoich z ust Arcyksięcia, nie podobna bowiem było uludzić biegłego oka Jego cesarz. Mości w osądzeniu toku i składu spraw po biurach, które zwiedzał.

Tym sposobem oswojony z właściwościami administracji w stolicy, przedsięwziął odtąd Arcyksiążę dopiero podróże po kraju, by rozpoznać w szczegółach te włókna i sprężyny, które składają się i potęgę rządu. Trzy główne w tem postanowieniu odbywał Arcyksiążę podróże po Galicyi. Przytoczymy onych opisanie w Gazecie Lwowskiej, i w tej samej myśli jaką miał dziennik, a ta jest: okazać z jakim uniesieniem i przychylnością witany i podejmowany był Gość dostojny w obywatelstwie i u wszystkich mieszkańców, zaś pomijając wrażenia i osobiste Jego arcyksiążęcej Mości zamiary i widoki.

„Pierwszą (d. 26. października 1854\*) odleglejszą podróż po kraju naszym przedsiębrał Jego cesarzowiczowska Mość Arcyksiążę Karol Ludwik z Jego Excelencyą p. Namiestnikiem hr. Gołuchowskim, w obwody samborski i stryjski — w piękne podgórze karpacskie, którego osobliwości śmiało równać się mogą podobnym w innych krajach, może nawet przewyższać tem, że okolica jeszcze nieskazana w swej prostocie, jest bogatą w plody na całym świecie posznkiwane, a tu hojną dłonią przyrodzenia rozlane. Chlebem i solą wyposażyła opatrzność Podgórze podkarpackie, a mieszkańiec przejęty wdzięcznością, wynurza się jak opatrzność hojnością tak on gościnnością. Od niepamiętnych czasów zamieszkał tu obyczaj podawać w darze chleb i sól gościom przybywającym; chlebem też i solą witał lud na wstępie Jego cesarzowiczowską Mość, podając za wyraz, że rad mu poświęca dostatki ziemi swojej w wdzięczności za łaskawe odwiedziny.

Gościnnemu podjęciu Jego cesarzow. Mości przewodniczyło obywatelstwo, i już na pierwszą wiadomość o zamiarze podróży, wyprzedzili Arcyksięcia, obywatele pod porę obecni we Lwowie do Lubienia, majątności barona Konstantego Brunickiego, słynnej u stóp przykarpackich z wód uzdrowiających i łaźniek wziętych na cały kraj. Tu czekali Arcyksięcia w przejeździe z powitaniem hrabiowie Edward i Henryk Fredro, hr. Rusocki Włodzimierz, W.W. Erazm Korytowski, Tadeusz Turknł, jw. radca dworn p. Kratter starosta, z Gródka dowódzca pułku ułanów i liczne zgromadzenie z osób miejscowych i postronnych; a Jego cesarzow. Mość za przybyciem około dwunastej w południe, po opatrzeniu pięknego zakładu łaźniek i przejrzaniu tu stojącego oddziału kawalerii, raczył przyjąć we dworze Barona Konstantego Brunickiego przygotowaną dla Siebie ucztę i uprzejmie dziękując panu gospodarzowi i zebranemu na Jego przyjęcie obywatelstwu, udał się około czwartej z południa z Jego Excelencyą panem Namiestnikiem drogą na Rudki do Sambora na noc.

W Samborze nazajutrz (27. października) po wysłuchaniu mszy św. poświęcił Arcyksiążę dzień cały zwiedzeniu zakładów i przejrzaniu spraw i czynności koncentrujących się w mieście obwodowym.

\*) Gazeta lwowska N. 270 z 25. listopada 1854.

Kościół księży Bernardynów w wdzięcznej zachowa pamięci łaskawe odwiedziny Jego Mości najdostojniejszego Brata cesarskiego, niemniej i magistrat miasta Sambora, szczerzący się z znamienitej starożytności i bogactwem pamiątek, które starannie w dokumentach przechowuje. Po kolei zwiedzał potem Jego Mość Arcyksiążę szkoły gymnazyalne, przesłuchiwał wykłady i rozpoznawał postęпки uczniów, następnie sąd karny, kryminal i finansową administrację kamery obwodowej, a gorliwy o pomyślność i dobro obywatelskie, najstaranniej przejrzzał prace komisji indemnizacyjnej i z chlubą dla niej wyrazić się raczył, iż odpowiadając powołaniu swemu, z usilnością przyspiesza ustalenie stosunków kraju pod wodzą jw. wiceprezydenta kraju p. Kalchberga, którego niespracowanej gorliwości i życzliwości dla kraju, obywatel Galicyi wkrótce zawdzięczać będzie dokonanie olbrzymiej pracy w przekształceniu składów społecznych wiekami ciężących. W końcu polityczne sprawy urzędu obwodowego zajęły czas pozostały do wieczora szóstej godziny, o której Jego cesarzow. Mość do stołu swego raczył zaprosić gości ze znakomitych osób obecnych.

Nazajutrz dnia 28. października udał się gościńcem do Stryja, zwiedzając po drodze ważniejsze miejsca i zakłady. Pierwszą stację przepędził w Drohobyczy, gdzie słuchał mszy świętej w kościele parafialnym, przyjmowany u wnijscia z powitaniem całej ludności miejskiej i z okolicy na czele władz i księdza kanonika Załęckiego, którego też Arcyksiążę zaszczyt raczył obecnością Swoją, przyjmując po nabożeństwie w domu księdza kanonika przygotowane na przyjęcie śniadanie.

Podróż ztąd szła na Truskawiec, piękny zakład kąpieli i wód w wielu słabościach bardzo skuteczny, a w okolicy ożywionej dziwną pięknnością widoków podgórskich, w których Jego cesarzow. Mość tyle upodobania znajduje, że z polecenia Jego zajmuje się p. Tepe, artysta nasz znamienity zdjęciem wszystkich ważniejszych krajobrazów do galeryi Jego Mości Arcyksięcia, ku miłemu wspomnieniu i z życzliwości dla kraju, w którym upodobał sobie mieszkanie i pobyt.

Z Truskawca odwiedził Jego cesarzowiczowska Mość Żupy solne stebnickie, gdzie bania solna imienia kawalera de Thienfeld o maszynie parowej siły sześciu koni wydobywa ropę z szachtu Kübek i na nowy sposób wyrabia warzonkę. Sposób ten, który teraz po wszystkich żupach się zaprowadza, oszczędza niezmiernie pracę, czas i wydatki, gdyż opał tak jest urządony, że ciepło nieginie, owszem gorącość dawniej uchodząca, teraz ujęta przechodzi w kryte zabudowania i suszy hurmany, które przy starych baniach na wolnem powietrzu do wysuszania zostawiano. Wieczorem stanął Jego cesarzowiczowska Mość w Stryju; powitany w szczęśliwym przybyciu zajął się nazajutrz po wysłuchaniu mszy św. równie jak w każdym obwodowym mieście przejrzaniem spraw, czynności i składu administracji rządowej i finansowej kamery, zlustrował artylerję i w łasce swojej raczył zaprosić do stołu Swego jak zwykle o szóstej godzinie kilkanaście z obecnych na Jego przyjęcie osób.

Ostatnią w tej podróży wycieczkę uczynił Jego cesarzowiczowska Mość do żup bolechowskich, słynnych z dawna na całą okolicę, a teraz tem ważniejszych, że bania u nich imienia Krauss urządzona na nowy sposób, zostaje z rzędu druga, gdzie wzniesiony jest przyrząd takzwany amerykański, którym z wielką łatwością wydobywają ropę i sól skalną z największej głębokości. Pierwsza tego rodzaju maszyna zaprowadzona została na Bani solnej imienia „hrabia Gołuchowski“ w Lackiem, w obwodzie sanockim, a kłacz do rządowych dobromilskim, której zakład wzniesiony za rządów Jego Excelencyi hr. Gołuchowskiego, z rąk Jego otrzymał posadę kamienia węgielnego d. 20. lipca 1852; z woli najwyższych rządów nosić ma w pamięć potomną nazwę „hrabia Gołuchowski“ i stanowić pierwszą z siedmiu ban solnych urządzonych według nowego składu ad-

ministracyi salinarnej w Galicyi i na Bukowinie. Rozporządzeniem bowiem ministerstwa znoszą się wszystkie drobniejsze i mniej wydane żupy, które tylko przyprawiły o koszta i mitrężyły administracyę, a na ich miejsce ustanowiono siedm żup głównych, mianowicie: Lacko z banią imienia „hrabia Gołuchowski“, Stebnik z banią imienia „kawalera de Thienfeld“, Bolechów z banią imienia „baron Kraus“, Kałusz z banią imienia z dawnych czasów zachowanego, „Lajer“, Delatyn z banią imienia „Cesarz Franciszek Józef“ Kossów z banią imienia „Kawaler de Krajewski“ i Kaczyka na Bukowinie z banią potąd bezimienną. Wszystkie wyposażono zasobem dostatecznym produkowania rocznie 800.000 cetnarów soli, opatrzone w maszyny parowe, posprawiano sprzęty gospodarskie i fabryczne, pozakładano magazyny, młyny i gmachy odpowiednie wielkiemu przedsiębiorstwu, — a drugi po Lackiem z tych zakładów, dający przyrzędem swym amerykańskim świadectwo wielkości i wspaniałości dzieła, jest zakład żup bolechowskich, który Jego cesarzewiczowska Mość oglądać, pochwalić i z szczególną łaską względem jego przełożonych i urzędników, dla ich wzorowej pilności i porządku za powrotem d. 31 października do Lwowa wynurzyć się raczył.“

„W podróży drugiej,\*<sup>o</sup>) którą Jego cesarzewiczowska Mość d. 8. listopada 1854 z Jego Excelencyą panem Namiestnikiem na Podole przedsięwziął, zebrałi się obywatele ziemscy najprzód w Brzeżanach, i łącznie z władzami miejscowemi, przy zgromadzeniu publiczności i uszykowanej załodze witali przybycie Jego, a jw. hr. Stanisław Potocki otrzymał zaszczyt podejmowania Jego cesarzewiczowskiej Mości w domu swoim w Raju — wili sąsiedniej Brzeżanom, znanej z piękności okolicy i parku, który o tej porze, acz mógł tracić nrok przyrody, za to oświetlenie ogrodu, muzyka i wylanie gospodarza na postugi, przemawiały tą gościnnością z jaką wszyscy obywatele tego obwodu pragnęli uczyć osobę dostojnego Gościa. Wielu z nich, a mianowicie hr. Krasiński Piotr, hr. Wodzicki Kazimierz, WW. Jakubowicz, Tyszkowski mieli zaszczyt przedstawić się i złożyć swoje uszanowanie i z woli Jego Arcyksiążęcej Mości być u stołu z około 20 osób, który hr. Potocki na cześć przybycia wyprawiał. Dzień poświęcił Jego cesarzewiczowska Mość przejrzaniu i rozpoznaniu władz i urzędów miejscowych. Po wysłuchaniu mszy św., którą ks. proboszcz Teper w kościele parafialnym łac. odprawiał, rozpoczął najprzód przegląd finansowej administracyi kamery obwodowej, potem udał się do szkół gimnazjalnych, a dla osądzenia sposobu nauki i korzyści z niej, słuchać raczył wykładu nauczycieli i wypytywać rozkazał uczniów z przedmiotów wykładanych w klasie. Po zlustrowaniu załogi i bateryi artyleryi pod dowództwem FML. barona Lederera, rozpoczął się przegląd obwodowego urzędu politycznego w szczegółach najdrobniejszych i z tą znajomością rzeczy, jaką dopatrzeć miał sposobność w stolicy, gdzie pod rządem Jego Excelencyi pana Namiestnika czynności wszystkich władz się koncentrują. Dopiero o pół do szóstej ukończyło się przejrzanie organów rządowych, i Jego cesarzewiczowska Mość mógł wracać do Raju i zaszczycić obywatelstwo obwodowe przyjęciem uczy, którą hr. Potocki przygotował. Z zapewnieniem wdzięczności i najszczerzej przychylności mieszkańców opuścił Arcyksiążę Brzeżany dnia 10. b.m. udając się gościńcem na Kozowę, Chodacków do Tarnopola. Jego cesarzewiczowska Mość zastał w Tarnopolu równą jak w Brzeżanach radość w mieszkańcach i gorliwość wynurzenia dostojnej osobie Jego całej swej zyczliwości i wdzięczności za łaskawe przybycie. Na czele obywatelstwa witali Jego Mości Arcyksięcia hrabiowie Włodzimierz i Wiktor Baworowscy, WW. Erazm Korytowski, Żurakowski, Garapich, Witkowski, Winnicki; załoga miasta pod dowództwem FML. Teimera, wszystkie urzędy i cała ludność. Jego cesarzewiczowska Mość nazajutrz po wysłuchaniu mszy św. zwiedził gmach publiczny przy kościele, zrobił przegląd załogi, odwiedził gimnazjum zaszczytnie prowadzone pod dyrekcją p. Prokopczyca, przesłuchał nauk i postępku uczniów, przyjął hymny weselne w Bożnicy i zwiedził bibliotekę i szkołę żydowską założoną za staraniem zasłużonego u gminy tamtejszej p. Perla, którego troskliwości zawdzięczają mieszkańcy Izraelici, że chłopców i dziewczęta swoje mogą sposobić do nauk i rzemiosł, czego też dowody z wyrobów swoich, jak i postępów z nauk złożyć mieli sposobność przed Jego cesarzewiczowską Mością. Dzień cały zeszedł na lustracyi i przejrzaniu urzędów, i z kolei c. k. urząd finansowy, jak i polityczny obwodowy miał zaszczyt podać Arcyksięciu pod rozpoznanie i sąd cały swój skład i swoje czynności. O pół do szóstej raczył Arcyksiążę zaprosić do swego stołu dwadzieścia osób z obywateli i znakomości miejscowych, a nazajutrz

jadąc do Złoczowa wstąpił do Jarczowiec zwiedzić sławną w naszym kraju stadarnie hr. Juliusza Dzieduszyckiego, sławną z zawodu koni arabskich, które pan Juliusz sam z Arabii lat temu dziesięć sprowadził. Trzy godzin przepędził Arcyksiążę na opatrywaniu pięknego zakładu, poczem wjeżdżając do Złoczowa, dziękował licznie na jego przyjęcie zgromadzonym obywatelom, między którymi byli hrabiowie: Baworowski Wacław, Ozarowski, Łoś Justyn, WW. Julian Malczewski, Poteu, Augustynowicz Bolesław, Prószyński, Treter, Baroni. Jenerał-major Kusevich przyjmował na czele wojska, a ludność za przewodnictwem władz swoich i p. starosty Grubenthal, witała Jego Arcyksiążęca Mość z równym jak wszędzie zapałem. Jego Mość Arcyksiążę po ukończonych lustracyach raczył o pół do szóstej zaprosić do stołu swego 22 osób, i po obiedzie tegoż jeszcze samego dnia nocą wyjechał z powrotem do Lwowa, gdzie w pomyślnem zdrowiu stanął d. 13. listopada z rana.“

Trzecią i ostatnią wielką lustracyją podróż po kraju odbywał Arcyksiążę dopiero przed samem wyjezdem z kraju, już ażeby obznać wszystkie osobliwości prowincyi naszej, a Bukowinie uiścić się z przyrzeczenia odwiedzin, lecz bardziej ażeby udowodnić wdzięcznej pamięci Swojej JE. p. Namiestnikowi w jego własnym domu jak o tem wyżej wspomnieliśmy.

W tę podróż puścił się Arcyksiążę d. 30. lipca 1855 ze Lwowa wieczór na Stanisławów, Kołomye; od Berhomiet objeżdżał całą Bukowinę w koło po nad granicę siedmiogrodzką, zabawił w Radowicach na łowach, w Kaczyce założył kamień węgielny na banię, a od Suczawy stanął w Czerniowcach dziesiątego dnia po wyjeździe ze Lwowa. Ztąd na Zaleszczyki pośpieszył do Skąły, w dóm Namiestnika kraju jw. Agenora hr. Gołuchowskiego, któremu Swoje wyłączne poświęcić raczył odwiedzin.

Ze Skąły w przejeździe przez Chorostków d. 13. sierpnia \*\*) mieli zaszczyt podejmować Arcyksięcia Jego Mości w swym domu na obiad Ich Excelencye jw. hrabstwo Kaj. Lewicy. Jego cesarz. Mość Arcyksiążę przyjmując z całą uprzejmością wdzięczne powitanie JJW. hrabstwa i obecnych gości hr. Siemieńskiego i hr. Baworowskiego Józefa, raczył trzy godzin zabawić, a po obiedzie w dalszej podróży stanąć noclegiem w Strusowie w pałacu jw. Włodzimierza hr. Baworowskiego, który z jw. bratem Wiktorem, świetnie na przyjęcie Jego cesarz. Mości zrobili przygotowania, z całą okazałością przy oświetleniu pałacu i parku podejmowali najdostojniejszego Gościa w obec zebranych gmin, starszyny i urzędników przybyłych z powitaniem i dla złożenia uszanowania swego. Z obywateli mieli zaszczyt witać Jego Mości Arcyksięcia hr. Starzeński Józef i jw. Erazm Korytowski Jego ces. kr. apost. Mości podkomorzy, a którego Jego cesarz. Mość z szczególniejszej swej łaski nazajutrz w Płotycy odwiedzić i na obiad zjechać raczył. Najdostojniejszego Gościa podejmowali w Płotycy oprócz państwa gospodarstwa jw. podkomorzego Erazma Korytowskiego i jw. jego małżonki jeszcze obecni z familii JJW. hr. Leopold i Józef Starzeńscy.

Z Płotycy stanął Arcyksiążę na noc w Podkaminie w klasztorze OO. Dominikanów, i przyczynił obecnością Swoją szanownemu domowi Ojców pobożnych gałązkę nowego zaszczytu do tyła, które ten piękny konwent przechowuje w pamięci. Nazajutrz po rannem nabożeństwie i mszy świętej, jak zawsze każdej niedzieli i święta, wyjechał do Brodów, stanął w domu p. Hausnera, kawalera orderu Franciszka Józefa, i gdzie z powitaniem przybył z nad pogranicza rosyjskiego W. Hackel ces. ros. radca dworu i szef okręgu Radziwiłłowskiego. Jego cesarz. Mość zwiedziwszy urzędy, zakłady i osobliwości miejscowe, po obiedzie w domu p. Hausnera, na którym się do 16 osób znajdowało, wyjechał na Złoczów do Lwowa. — Po drodze raczył zwiedzić piękny pałac w Podhorcach jw. hr. Leona Rzewuskiego, i oglądać przechowane tu dawne pamiątki i osobliwości kaplicy jednej i drugiej. Około drugiej godziny z północy wrócił Arcyksiążę w najlepszem zdrowiu do Lwowa z 15. na 16. lipca.“

Oprócz tych trzech większych, miewał Arcyksiążę i mniejsze wycieczki ze Lwowa, częstokroć przygodne, jak do Tarnopola, w odwiedzinach Jego cesarz. Mości Arcyksięcia Ferdynanda; do Stryja, w towarzystwie za Jego ces. król. apost. Mością Cesarzem i Bratem; do Żółkwi, na lustracyę pamiętą iż była najpierwszą nim dalsze po kraju rozpoczął; do Dublan, majątku i Zakładu agrooomicznego gal. Towarzystwa gosp., pamiętą dla tego, iż była uwieńczeniem dwuletniego pobytu Jego cesarz. Mości i niejako odwzajemnieniem obywatelstwu galicyjskiemu za ich atencye, a uznaniem prac i starań Towarzystwa obywatelskiego o dobro powszechne kraju.

W przygodnych podróżach takich zwyczajem było u Jego ces. Mości odwiedzać w drodze domy obywateli, których zasługi i cno-

\*) Gazeta lwowska N. 262 z 16. listopada 1854.

\*\*) Gazeta lwow. N. 190 z 20. sierpnia 1855.

ty jednały szacunek powszechny. Kraj nasz szczyć się może, że Arcyksiążę mógł w każdej okolicy gdzie przejeżdżał, znaleźć sposobność nwydatnienia tej zalety kraju. W opisanu podróży już wymieniliśmy wiele domów, które Arcyksiążę swą obecnością wyszczególnił; w wdzięcznej pamięci zachowamy jeszcze, że jadąc do Tarnopola d. 11. czerwca 1855, raczył zboczyć z traktu brodzkiego trzy ćwierci mili do Uniowa, by odwiedzić JE. księdza Metropolite i Prymasa jw. Michała Lewickiego i przyjąć u niego ranne śniadanie; a dla okazania szacunku Swego ziemi i ludowi, któremu czcigodny arcybiskup wiekiem i słabością obciążony jest patryarchą, zwiedził uniowską cerkiew, niegdyś Archimandryi OO. Bazylianów, w której mnach spoczywają zwłoki babki sławnego rodu Jagiellonów, to jest kijowskiej księżny Aleksandry a matki Zofii, czwartej żony Władysława Jagiełły, i innych sławnych mężów Rusi. Nie mniej zachowa pamięć w spomnieniach niewygasłych domy: hr. Kazimierza Starzeńskiego w Górze Ropczyckiej, i hr. Wita Żeleńskiego w Brzesku, które Jego cesarz. Mość nigdy nie pomijał, ilekroć w podróży swojej do Wiednia i z Wiednia traktem krakowskim przejeżdżał. Domy ich były Arcyksięciu zawsze przybytkiem spoczynku i wytchnienia, u nich zawsze zamawiał lub przyjmował śniadania, obiady lub noclegi, w ich gościnności uważać zdawał się uosobioną gościnność kraju i całego obywatelstwa, którego są zaszczytem.

A wyjeżdżał Arcyksiążę w ciągu pobytu swego dwakroć do Wiednia ze Lwowa; pierwszy raz 4. kwietnia 1854 na obchód zaślubin Jego ces. kr. apost. Mości, drugi raz 23. lutego 1855, gdy obrządek dworu cesarskiego wymagał, ażeby wszyscy członkowie rodziny cesarskiej byli przytomni w dniu oczekiwanego błogosławieństwa bożego w pomnożeniu familii i zapewnieniu następstwa tronu.

Po kilkutygodniowej niebytności powracał w zacisze stolicy naszej, i tu w ustroniu widocznie ulubionem, zajmował się pracami powołania swego, nie ujmując nigdy przytem łaskawego zbliżenia, z jakim się wszystkim udzielał. Już pomieszkanie swoje pragnął tam mieć urządzone, z kądby Mu najsmadniej było zostawać w zbliżeniu z miastem, gdzie tyle był uwielbiany, kochany i szanowany. Zajmował lewe skrzydło gmachu gal. Towarzystwa kredytowego na prost od wałów, przy trakcie głównym, który później w pamięć pobytu dostojnego Gościa przybrał nazwisko ulicy: „Karola Ludwika“. Z okien swoich mógł być świadkiem podejmowanych ku czci swojej zabaw, igrzysk, i zgromadzeń publicznych, i Sam także mógł zazywać przechadzki na otwartych w tem miejscu plantacjach.

W porach roku kiedy dotkliwy upał stawał się w nizinach i

w cieśni miejskiej przykrzejszym, i publiczność jak o tej porze zwyczajem, dopadała zamiejskich okolic, prznosił Arcyksiążę, zwyczajem powolny, i Sam mieszkając swoje w górniejszą okolicę miasta, ku Nowemu Światu, i bawił przez lato w willi Skrzyżskich, gdzie sielska okolica z widokiem na miasto i z pięknym ogrodem, dozwalała swobodniejszej myśli i rozrywki.

Co zaś rozrywką w domu Arcyksięciu być mogło, nie godzi się pióru, tego zdala wykradać; wdzierać się w osobiste prywatnego życia zamiłowania uchylałoby przyzwoitości, a dotknąć to tylko może sobie pozwolić, z czem wola osobista w obec drugich otwarcie i bez zasłony występowała. Gość na pokojach u Jego cesarz. Mości, jeżeli nie wchodził do gabinetu, który wyłącznie pracom, korespondencyi, osobistym zatrudnieniom i poufnym zabawom był poświęcony, zastawał w salonie malowidła i obrazy zdjęte z widoków Galicyi, a szczególnie zdejmowanych z miejsca ulubionych przechadzek swoich, z góry naszej z kąd jak wiadomo widok jedyny i rozmaity. Biegła ręka p. Tepy znakomitego artysty naszego, schwytywała z polecenia Jego arcyksiążęcej Mości każdą wydatniejszą okolicę w takim świetle, w takim a w takim odwzroczu powietrza, dnia i pory, jak było własne Arcyksięcia zyczenie.

Gość patrząc na te obrazy w salonie, mógł w nich dopatrywać znajomości i zamiłowania do sztuk nadobnych; my zdala uwielbiamy w nich świadectwa zyczliwych chęci i zamiłowania u Arcyksięcia do kraju naszego, kiedy je w potomną pamięć dla siebie zbierać i przechować pragnie; z nich wyczytujemy, iż nie obojętnym był kraj i ziemia nasza Bratu Miłościwego Pana i Monarchy naszego. Miasto Lwów czując to, starało się przy każdej sposobności z najwdzięczniejszą wywzajemniać uroczystością, — a najświetniejszą przy obchodzie narodzin Jego cesarz. Mości d. 30 lipca 1855, której pamięć pozostanie w potome czasy z nazwisk dwóch ulic: „Wyższej i Nizszej Karola Ludwika“ tego dnia odsłoniętych.

Ze podobne wynurzenia przychylności publicznej dusza cenita, raczył Arcyksiążę jeszcze na samem wyjeździe okazać, gdy opuszczając miasto rozkazał wprowadzić się od swego pomieszkania odleglejszemi przez miasto nlicami, ażeby wszystkich i każdego z osobna pożegnać mieszkańca. U łuków zamiejskich jeszcze raz zatrzymywał zdawało się uczucie żalu, że opuszcza ulubione miejsce przybytku Swego; a burmistrz miasta p. Karol Höpflingen de Bergendorf, na czele wydziału miejskiego i tłumu zebranej publiczności, miał zaszczyt otrzymać ostatnie Arcyksiążęce słowo pożegnania, wyrzeczone z prawdziwym i szczerem rozrzewaniem.

## Gorzelnie i browary krajowe.

Wydatek w lipcu 1855 — 1854.

(Obacz Nr. 2, 8, 12, 16, 19, 20, 24, 29 i 36 Dod. tygodniowego.)

Nr.	Okregi kameralne	W ó d k a						P i w o									
		Ilość gorz.		Ilość wiader zacieru		Zestawienie w lipcu 1855		Wywarzono		Zestawienie w lipcu 1855							
		w lipcu 1855	w lipcu 1854	więc.   mniej	więcej   mniej	Zajętych gorzeln	Wydanych wiader zacieru	Ilość bro.	Ilość wiader piwa	Ilość bro.	Ilość wiader piwa	Zajętych browarów	Wydanych wiader piwa				
														w lipcu 1855	w lipcu 1854	więc.   mniej	więcej   mniej
1	Bochnia	—	—	—	—	—	—	9	2,367	12	1,488 <sup>30/100</sup>	—	3	878 <sup>10/100</sup>	—		
2	Brody	1	2,790	3	7,463	—	2	—	13	1,374	14	2,027 <sup>14/100</sup>	—	1	—	653 <sup>14/100</sup>	
3	Brzeżany	1	560	2	1,080	—	1	—	10	1,748 <sup>20/100</sup>	9	1,034 <sup>20/100</sup>	1	—	714	—	
4	Czeruiowce	30	41,529 <sup>20/100</sup>	19	39,201	11	—	2,328 <sup>20/100</sup>	—	18	4,917	17	4,432 <sup>38/100</sup>	1	—	484 <sup>12/100</sup>	—
5	Jasło	—	—	—	—	—	—	—	5	224	8	304 <sup>23/100</sup>	—	3	—	80 <sup>23/100</sup>	—
6	Kołomyja	55	19,669 <sup>20/100</sup>	26	20,279 <sup>20/100</sup>	29	—	—	610	8	1,408	7	1,064 <sup>38/100</sup>	1	—	343 <sup>2/100</sup>	—
7	Kraków	—	—	—	—	—	—	—	—	6	424	6	448 <sup>16/100</sup>	—	—	—	24 <sup>16/100</sup>
8	Lwów	—	—	—	—	—	—	—	—	6	1,847	6	1,963 <sup>20/100</sup>	—	—	—	116 <sup>20/100</sup>
9	Nowy Sącz	—	—	1	31	—	1	—	31	9	586	11	642 <sup>6/100</sup>	—	2	—	56 <sup>8/100</sup>
10	Przemyśl	—	—	—	—	—	—	—	—	16	1,921	16	1,849 <sup>7/100</sup>	—	—	71 <sup>33/100</sup>	—
11	Rzeszów	—	—	—	—	—	—	—	—	19	1,134	21	1,170 <sup>35/100</sup>	—	2	—	36 <sup>36/100</sup>
12	Sambor	—	—	—	—	—	—	—	—	7	1,147 <sup>14/100</sup>	3	734 <sup>14/100</sup>	4	—	413	—
13	Sanok	—	—	—	—	—	—	—	—	9	395	7	398 <sup>2/100</sup>	2	—	—	3 <sup>2/100</sup>
14	Stanisławów	34	13,460	21	9,957 <sup>20/100</sup>	13	—	3,502 <sup>20/100</sup>	—	12	2,534	12	2,291 <sup>33/100</sup>	—	—	242 <sup>7/100</sup>	—
15	Stryj	4	3,798	2	3,120	2	—	678	—	10	2,268	7	1,481 <sup>2/100</sup>	3	—	786 <sup>38/100</sup>	—
16	Tarnopol	4	14,198	8	24,318	—	4	—	10,120 <sup>20/100</sup>	18	3,119	18	4,320 <sup>2/100</sup>	—	—	—	1201 <sup>5/100</sup>
17	Tarnów	—	—	—	—	—	—	—	—	8	305	8	951 <sup>36/100</sup>	—	—	—	46 <sup>36/100</sup>
18	Wadowice	1	874	—	—	—	—	874	—	15	2,544	19	2,952 <sup>23/100</sup>	—	4	—	408 <sup>23/100</sup>
19	Zółkiew	—	—	—	—	—	—	—	—	10	733	9	932 <sup>39/100</sup>	1	—	—	199 <sup>19/100</sup>
Razem		130	96,879	82	105,450	48	—	—	8,571	208	31,596 <sup>14/100</sup>	210	30,489 <sup>34/100</sup>	14	2	1106 <sup>20/100</sup>	—
Do tego produkuje w mieście Lwowie:		9	1,716	11	3,514 <sup>2/100</sup>	—	—	—	—	9	1,716	11	3,514 <sup>2/100</sup>	—	2	—	1,798 <sup>2/100</sup>
w Krakowie:		7	2,318	6	2,242 <sup>32/100</sup>	1	—	—	—	7	2,318	6	2,242 <sup>32/100</sup>	1	—	70 <sup>8/100</sup>	—
Razem:		16	4,029	17	5,756 <sup>34/100</sup>	—	—	—	—	16	4,029	17	5,756 <sup>34/100</sup>	—	1	—	1,727 <sup>34/100</sup>
Suma ogólna:		224	35625 <sup>13/100</sup>	227	36,246 <sup>33/100</sup>	13	—	—	—	224	35625 <sup>13/100</sup>	227	36,246 <sup>33/100</sup>	13	3	—	621 <sup>13/100</sup>

(Zestawienie produkcji zacieru i piwa w lipcu nastąpi.)

## Cukiernie galicyjskie.

### Wykaz spotrzebowanej ilości buraków.

(Obacz Nr. 6, 10, 18, 26 i 30 Dodat. tyg.)

#### W lipcu 1855 — 1854.

W Lipcu r. b. jedna tylko cukiernia **Tłumacka** była w obrotach, i spotrzebowwała 8,060 cetnarów suszonych buraków. — Roku zaś upłynionego 1854go o tym samym czasie, stała zupełnie nieczynną.

#### W sierpniu 1855 — 1854.

W sierpniu 1855. Cukiernia **Tłumacka**, jedyna ze wszystkich galicyjskich przerabiała suszone buraki; spotrzebowwała cetnarów 13,850 — i o tyle też więcej co w roku upłynionym 1854, w którym stała nieczynną.

## Biecz. R. 1505 i 1523.

**Zygmunt I. rozporządza zgodnie z wyrokiem króla Aleksandra, iż trakt z bardyowskiego żupaństwa do Krakowa nie na Sądce, lecz na Biecz iść ma.**

**Sigismundus** Dei gratia Rex Poloniae, magnus dux Lithuanie Russie Prussiae | qua etc. dominus et heres. Significamus tenore presentium, quibus expedit universis: Quia cum orta fuit eorum nobis differentia inter | **Famosos Praesules, Consules civisq(ue) ciuitatis nostrae Byecen(sis) ex vna, et similiter Praesulem et consules, civisq(ue) ciuitatis nostrae Noue Sandecz partibus ex altera, pro transitu et via libera Ciuitatum, opidorum et villarum Regni Hungariae, versus prefatam Ciuitatem Biecz et Regnum nostrum, ac ip(s)am ciuitatem Cracouien(sem) per viam et districtum Barthwen(sem) ire solitam. Sic igitur partibus inter se altercantibus, et allegantibus ciuibus Sandecen(sibus), q(uod) ciues Bartwen(ses), et incolae Regni Hungariae, per Sandecz, nouam Cracouiam ire deberent de iure et consuetudine, e diuerso, Cives Byecen(ses) id negantes) produxerunt privilegium certij decreti Dni olim Alexandri Regis fratris et predecessoris nostri desideratissimi, pro parte Ciuium Byecensium **Radomy** in conuento generali feria tertia Rogationum Anno domini Millesimo quingentesimo quinto, et aduersus Sandecen(ses) in eo negotio latj. Nos deinceps auditis partium propositionibus et responsis, visisq(ue) vtriusq(ue) privilegij et decretis, Comperimus et decernimus prout discernimus presentibus. Quod omnes et singuli mercatores, negociatores, vectores, et cuiusvis status homines, cum quibuscumq(ue) mercibus et rebus venalibus de Regno Hungariae in Regnum nostrum Poloniae, et versus ip(s)am ciuitatem nostram regiam Cracouien(sem) | per ciuitatem nostram **Byecen(sem), secundum vberiore et pleniore descriptionem privilegij et decreti, de quo supra fit mencio, vadant et redeant. Quod quidem privilegium et decretum in robore et perpetua firmitate relinquimus et conseruamus, tenore presentium medianste. Quocirca vobis moderno et pro tempore existentij Capitaneo Byecen(sis) mandamus, omnino habere volentes, vt in hoc negotio dictis ciuibus Byecen(sibus) consilio et auxilio sitis, tantum quantum ad vestrum officium dioscitur pertinere. Harum in testimonium Sigillum nostrum est subappensum. Dat(um) Cracouie sabato in vigilia Pentecosten, Anno domini Millesimo quingentesimo vigesimo Tercio Regni autem nostri Anno decimo septimo.****

**Zygmunt** z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litwy, Rusi, Prus i t. d. Pan dziedziczny, oznajmiamy osnową niniejszego wszystkim, którym się to przyda: iż gdy wszczęta między Stawetnymi Burmistrzem, Radcami i obywatelami miasta Naszego **Biecza** z jednej, a Burmistrzem, Radcami i obywatelami miasta Naszego Nowego Sądca z drugiej strony rozprawa, o przechód i trakt wolny dla miast, miasteczek i wsi królestwa węgierskiego, które do **Biecza** i królestwa Naszego, a nawet do samego Krakowa gościńcem i powiatem bardyowskim zwykle ciągną, przed Nami wytoczona została; i gdy strony z sobą się sprzeczały, mianowicie mieszczanie sądecky utrzymywali, iż mieszczanie bardyowscy i mieszkańcy królestwa węgierskiego z prawa i zwyczaju na Nowy Sądce do Krakowa jechać powinni; obywatel **bieccy** zaś, zbijając to twierdzenie, przywilej z pewnym wyrokiem, który świętej pamięci niegdy Król Aleksander, Rodzony i Poprzednik Nasz najmilszy na sejmie walnym w Radomiu, we wtorek 1. stycznia roku Pańskiego Tysiąc Pięćset Piątego, na korzyść obywatelstwa **Bieckiego** a przeciw Sądeczanom był wydał w tej sprawie, okazali: My wysłuchawszy twierdzeń i odporów, i rozpatrzywszy się w przywilejach i wyrokach obydwóch stron, wyrozumieliśmy i postanowili, jakoż niniejszem postanowiamy, że wszyscy w ogóle i w szczególności kupcy, przekupnie, woźnice i ludzie wszelkiego stanu, z jakimkolwiek towarami i rzeczami przedajnymi z królestwa węgierskiego do królestwa polskiego i do koronnego miasta Naszego Krakowa, stosownie do jaśniejszego i zupełniejszego w wyżej wzmiankowanym przywileju i wyroku określenia, przejeżdżać i powracać mają. Zostawiając zatem i zachowując ów przywilej i wyrok osnową niniejszego w wadze i statecznej mocy, nakazujemy wam terazniejszemu i na przyszłość będącemu staroście **bieckiemu**, abyście obywatelom **bieckim**, o ile to z powinności urzędowej do was stanowczo należy, w tej mierze radą i pomocą byli, taka bowiem jest wola Nasza. Na świadectwo czego pieczęć Nasza u niniejszego zawieszona. Dano w **Krakowie** w sobotę przed świętami zielonemi świątkami, roku Pańskiego **Tysiąc Pięćset Dwudziestego Trzeciego**, a w siedemnastym królestwa Naszego.

Przypisek po prawej stronie:

Relatio magnifici Christofori de Schidlo wyeczech Pala(tini) et Capit(anei) Cracouien(sis) ac Regni Poloniae Cancellary etc.

Referat wielmożnego Krzystofa z Szydłowca Wojewody i Starosty krakowskiego, Kanclerza korony polskiej i t. d.

Podpis po lewej stronie:

**Cristoforus** de Szydłowiec palat(ius) et capitaneus Cracouien(sis) ac Regni Poloniae Cancellarius s(ubscrip)sit.

**Krzystof** z Szydłowca, Wojewoda i Starosta krakowski, Kanclerz koronny ręką swą.

Pieczęć, która na pasku wisiała, z kawałkiem pergaminu oderwana.

Według oryginału przyslanego Redakcyi od P. Rogaskiego z Olpina.

We Lwowie d. 9go września 1855.

Wolański Fr.